

# GAZETA POZNANSKA <sup>297</sup>

Nro. 51.

w Szrodę dnia 26. Czerwca Roku 1811.

z Warszawy d. 18. Czerwca.

Gazeta Krakowska umieściła uwagi JXiędza Trzcinańskiego nad Rozprawą o krytyce, czytana przez JW. Stanisława Potockiego, Senatorską Woiewodę, Prezesa Rady Stanu i Ministrów, na posiedzeniu publicznym Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk w Warszawie. Kładziemy ie tu, w przyszłym zaś Numerze gazety naszej umieścimy odpowiedź na nie JW. Stanisława Potockiego.

*Jaśnie Wielmożny Panie!*

Od lat 28miu trzymam matkę innych Gazet, Hamburgską. Czytam ieden z dzienników Francuzkich. Ale ani czasu, ani oczu nie mam, do czytania Polskich.

Po tygodniowej gorączce, zaziębionej piersi rozwolniającej, wbiegł do mnie choroba osłabionego, łowiący po mieście nowiny dziennikarz i podając mi gazetę Krakowską, z interessem wyrzekł: *jest tu Dyssertacya, iak mi powiedziano, Wielkiego Oratora*. Rozwiliam ją przeto ciekawie i widzę na czele iey, *Rozprawę JW. Pana o krytyce* na publicznym posiedzeniu Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk, dnia 21. Stycznia 1811 roku czytana. Natychmiast przebiegam, ją chciwie, dziwiąc się nad mężną wymo-

wą, czując w szlachetnym iey wysłowieniu moc rzadką.

Z tą samą chciwością biorąc się do odczytania iey, badam sam w sobie, czyli też *Rozprawa o krytyce* iest od krytyki wolna? i napadam w środku iey na wyraz mniey zgodny z logiką fizyki teoreycznej. Każda bowiem umiejętność i nauka ma swoją logikę. I mownia Kopczyńskiego ma więcej, niż wymownia Piramowicza, logiki.

Fizyka różni *formę* od *figury* ciała, to iest od postaci iego. Więc zamiast całego peryodu — „Każda krytyka ma dwa główne oddziały: zwierchni, to iest postaci czyli formy; wewnętrzny, to iest ducha czyli treści, z których pierwszy, iako więcej zmysłowy, bardziej do smaku, drugi iako więcej rozumowy bardziej, do rozsądku należy” — można go było, według zdania moiego wysłowić tak: każda krytyka ma dwa główne oddziały: zwierchni to iest postaci, wewnętrzny to iest treści, z których pierwszy, iako więcej do rozumu ściągający się, bardziej do rozsądku należy. Przez co iednak w tym, tak w wielu innych peryodach, unikłoby się także było mniey potrzebnego łącznika: *postaci czyli formy, treści czyli ducha*, co mi

nie zdaje precyzyi byź przeciwnie. Jubilem i ia często tegoż łącznika używać, ale mi to był zganil imieniem i rzeczą Rektor akademii Krakowskiej, członek wysadu nad wychowaniem narodowym czuwającego, Felix niegdy Oraczewski, mąż smaku i nauki niepospolitych. Widział on w pierwiastkowych pismach moich, których! dosięgło też było nieiakie oszczerstwo, jasność i żywość myśli; ale dla tey wady, iak mówił, i dla wielu może innych, gładkości, płynności i polskości wszędzie nie widział.

Może nic na iedno ucho inne delikatniejszy i pojęcie lepsze niż moje, są dobre wyrazy: *zmysłowy, naukowy, rozumowy* — ale na! moje zdają się nie byź. I ia użyłem w fizyce Akademii Göttingskiej odemnie na Polskie wyłożoney, z której kilka wyrazów nam brakujących weszło w fizykę na szkoły narodowe; przymiotników: *bezwzględowy, względowy* — ale dzis mi są w pewnym rozumieniu lepsze, *względny - bezwzględny*. Pomyśleby nad tym potrzeba, aby poradziwszy się słowników niemieckich trafnie wyrazić istne znaczenie i różnicę słów, które się na ochronienie kształtu pisma poniżej kładzie.

*Rozprawa o krytyce* naywięcey się tycze literatury. Nie byłem z powołania literatem, ale po większey części życia moiego fizykiem. Atoli uczucie moje na pierwszym iey czytaniu sprawiedliwą pochwałę, więc toż samo uczucie iuż miało ią za godną krytyki, której bliższym celem iest doskonalenie dzieł ludzi uczonych, a tym samym nauk. Wszak podług ducha *rozprawy* — *te iedynie dzieła godnemi są krytyki, które zasługują na pochwałę*. — Wzgląd i na autora i na dzieło iego, wymaga koniecznie po mnie krytyki. Muszę tedy od początku aż do końca chwycić się przynajmniej postaci iego, a około treści krążyć w miarę szczupłego obwodu, który mnie otacza.

Szanuję wysoko w osobie Twoiey Panie! pierwszą po Królu dostojność w narodzie na nowo zawiązanym poręczną Bohatyrą i cudu świata ręką, w której oliwna powszechnego pokoju roszczka wyrosła w Tylży, pod Wagram zakwitła i na połwyspie się szczęśliwie w sprawie narodów rozkrzewia.

Niech mi wolno będzie z równym szacunkiem uważać Ciebie na moment iako autora, i w dalszey pisma osnowie krótko wymówić, co czuję. Brzmi dotąd w uszach moich i tkwi w sercu obrona, na seymie Sołtykowski zwanym, z szlachetnym o całość pierwszego niegdy Senatorsa uniesieniem się, wymownie przed Nayiaśniejszymi Rzeczypospolitey Stanami powiedziana, którą powróciwszy na ów czas z Francyi słyzałem, a która mi więcey niż raz łzę wycisła, i do żywego przeciw czarney poruszyła niewdzięczności wyniesionych od nich niegdy z prochu i godnościami okrytych sprawców iego uwięzienia.

Już patrzę na kompas magnetyczny, który mi bez zboczenia na żadną stronę, skazuje ku północy autora zajmujący sercem rozum wymowy, której byłem przed lat blisko zostu uczestnikiem, abym, acz ubogi w przymioty krytyka, uzbroiony iednak w prawidła *Rozprawy o krytyce* napisał co godnego iego oka, a nie będzie więcey nad to, co pierwszy pęd wrodzonego natchnienia podda.

Po tym wstępie, dla krótkości niektóre objaśnienia mieszcząc w dopisach, iuż całą logicznie rozbieram *Rozprawę o krytyce*.

Czytam od początku — *rośnie ona (cywilizacya) z wiekiem narodów, ieźli ich Rząd lub wiara nie są temu na przeszkodzie*. — Wolałbym czytać: *rośnie ona z wiekiem narodów — ieźli ich rząd, albo niedostatek światła nie są temu na przeszkodzie*. — Filozofia naturalna Newtona wszystkim prawie umiejętnościom służące przepisauię prawidło,

które wszelki rozum do siebie nakłoniło; nie-  
 trzeba naznaczać żadnego skutku przyczyn  
 więcey nad te, które są prawdziwe i do wy-  
 kładu rzeczy wystarczają. *Wiara* niezdaje  
 mi się być prawdziwą przyczyną, któraby  
 przeszkadzała do *cywilizacji narodów*. Przez  
*wiarę* rozumiem tu religią Katolicką, która  
 jest podług Statutu konstytucyjnego Religiją  
 stanu. Ta Chrystusa Religia nakazuje rów-  
 nie Katolickiemu iak Chrześcijańskiemu mi-  
 łość bliźniego, która jest cnot towarzyskich i  
 samey *cywilizacji* gruntem. — Więc nie  
*wiara*, lecz Rząd przesądny i brak światła  
 mogą być do wzrostu *cywilizacji narodów*  
 na przeszkodzie.

Daley na kilku miejscach czytam wyrazy:  
*Sztuki nadobne*, co ma oznaczać kunszt pi-  
 kne. Nie ma w sobie Knapski przymiotni-  
 ka: *nadobny*, ale ma rzeczownik *doba*, *czas*.  
 Atoli mówi się pospolicie o pannie zdatney  
 do zamężcia, że to jest panna *nadobna*, a  
 przecież nie ma się przez to rozumieć, aby  
 miało być zawsze piękne, co jest na dobie.  
 Francuz stale zowie takie sztuki, *les beaux*  
*arts*. Niemiec piękne kunsztu. Łacinnik  
*artes liberales, studia amoeniora*. Polak  
 wstępując w ślady Łacinnika zwał: nauki wy-  
 zwolone. A że każda sztuka za *kunszt* bra-  
 na, jest nauką, możnaby zdaniem moim  
 zogólnić sztuki i nauki, i tak se tak owe zwał  
 naukami pięknymi, przez co zaczęły się po-  
 woli *ustalać język i styl Polski*, nieczekaiąc  
 upowszechnienia krytyki, iak jest ustalony i  
 dotąd czyszczony, staraniem osobney na to  
 akademii, język Francuzki. Z tym wazy-  
 sikim, kto dobrze rozróżnia, dobrze naucza,  
 można zwał: *baux arts*, piękne kunsztu;  
*belles lettres* piękne nauki, i ani tym ani  
 owym piękności w swoim rodzaju nieodma-  
 wiać.

Czytam daley: *Wolter krytykował Korne-*  
*la, Woltera wielu innych aż do zbyt suro-*

*wego badacza pomyłek iego Pana Geofroi,*  
 Wolałbym czytać: Wolter krytykował Kor-  
 niela, tamtego wielu innych, aż do Geofroi  
 zbyt surowego pomyłek iego dostrzegacza,  
 Sam fizyk filozof jest, właściwie mówiąc, *ba-*  
*daczem natury*. Biorąc on za pomocą nar-  
 zędzi mechanicznych pod doświadczenie ma-  
 tkę wszech rzeczy i skutków ich, naturę, ba-  
 da i poszukuje: w jakim mu się tak doświad-  
 czana okazuje stanie? Nadto zowie się w Ro-  
 zprawie Geofroi panem, a Wolter nie, choć  
 ten był większym niż tamten panem. Sły-  
 chać, o czym Xiąże de Ligne świadczy, iak  
 Wolter chlubnie pytał się starego stróża:  
 Przyłacielu! nie wędrująz więcey zwierzęta  
 z moiey ziemi Fernay? a o Geofroi nie po-  
 dobne go nie słychać. Czyliż dla tego, że  
 imie Geofroi nieprzyjmuie spadku? lecz mu  
 ten wyznacza przyimek. To większe iedne-  
 go nad drugiego poważenie, mogłaby wy-  
 kwintność często na opak rzeczy biorąca, po-  
 czytać za ubliżenie. Jako sędzia z wszelkiey  
 powinien być wyzuty namiętności, tak ka-  
 żdy o krytyce piszący ma być bezstronny i  
 krytyka i krytykowanego na równey stawiać  
 wadze.

*Krytycy Woltera*, mówi daley *Rozprawą,*  
*znają wartość tego sławnego Pisarza i nie-*  
*odmawiają iey winnego holdu.* Zaden  
 przesąd, a naymniej szkolny, moim tu nie-  
 powoduje piórem. Dotąd czytam o *krytyce*  
 w ogóle, o *iey korzyści w cywilizacji* i opa-  
 cznym oneyże rozumieniu *u oświeconych*  
*miernie narodów*. Nie czytam, że rzecz bę-  
 dzie o krytyce nad literaturą, która piękne  
 nauki obeymuie, a czytam o znakomitych  
 w literaturze pisarzach, iakiemu byli Kornel  
 i Wolter i o winnym wartości tego Panteoni-  
 sty holdzie. Wnoszę sobie, że dzieło de-  
 myślać się każe światlemu czytelnikowi, o  
 czym rzecz będzie i z iakiego powodu kryty-  
 cy nawet sami przyznają Wolterowiszacunek.

Ale domyślił się tego ciemny i ograniczony? Niech na czele o winnym posłyszysz holdzie, dobry iaki Zakonnik albo Pleban od lepszego jeszcze parafianina, obydwaj zadumają się dla tego, że mieli Woltera za potwór i rzucał nań i może dotąd rzucają różne odszczepieństwa pociski za to, że, iak mniemali, temu teologią i plebanią, a tamtemu zakon i wiarę chciał obalić. Zadenby się zaś niezadumiał, gdyby wiedział, że Wolter posiadał talent wysokie malować myśli do pojęcia wszystkich, że stylem łatwym, iasnym i dowcipnym, świat czytający dla siebie pozyskał i że żaden teolog nie mógł głębiej uwielbić Naywyższego iestestwa, iak on w dziełach swoich, a mianowicie w wiekopomney Henryadzie. Nikogoby zaś niezastanowiło na tym miejscu, gdyby to lub coś podobnego czytał, że rzecz iest o krytyce nad pięknymi naukami, w których ten sławny pisarz palmę otrzymał, był iawnie na pierwszym w Paryżu teatrze z powszechnym uwieńczony oklaskiem, a zwłoki iego w poświęconym od głównego zjazdu Franków na pamiątkę wielkich ludzi kościele, uroczyste pochowane.

*z Paryża d. 13. Czerw.*

W zwycięstwie odniesionym na dniu 16. Maia pod Badaioz przez Xięcia Dalmacyi (Soulta), monitor udziela raport obeymujący wszystkie szczeguly, datowany w Solano dnia 21. Dnia 15. postąpiła armia Francuzka tylko 18,000 ludzi mocna, pomiędzy któremi znajdowało się 3000 iazdy, aż pod Albuhera, gdzie się armia nieprzyziacielska zgromadziła. Rozmaite korpusa Hiszpańskie, Portugalskie i Angielskie, które z Kadyx i Lizbony nadciągnęły i nawet iednabrygada Angielska z Sycylii sprowadzona, zagrażała Andaluzyi. Nieprzyziaciel ściągnął wszystkie swe oddziały pod Albuhera, i rozłożył się w 24,000 ludzi (pomiędzy temi było 10,000 Anglików, 8000 Portugalczyków, 3000 Hi-

szpanów i 3000 iazdy,) w stanowisku korzystnym pomiędzy zbiegającymi się drogami, idącymi przez Valvedere i Olivenza do Badaioz i Jurumenha. Ażeby Generalowi Blake nie dać czasu złączenia swej dywizyi z nieprzyziacięlem, postanowił Marszałek natychmiast atak przypuścić. General Godinot odebrał rozkaz zrobienia pozornego natarcia na wieś Albuhera. Soult z resztą armii udał się przeciw prawemu bokowi nieprzyziacielskiemu, który przez iazdę naszą był oskrzydłony. Latour-Maubourg napróżno usiłował iazdę nieprzyziacielską wciągnąć do potyczki. Zawsze ona została w odwodzie. General Girard wstępny boiem natarłszy na nieprzyziacięla, zabrał iego pierwsze stanowisko. Jedna Hiszpańska dywizya i iedna Angielska brygada ustąpiły po dość mocnym oporze i żwawo były ścigane. Boiowisko zostało ich zabitemi okryte, i zabraliśmy im znaczną ilość niewolnika. Teraz postąpiła naprzód druga linia nieprzyziacielska i oskrzydliła naszą, gdyż Blake około godziny 3 rano przybywszy z 9000 ludźmi powiększył nieprzyziacięla do 30,000. Rozkazał Soult ażeby tylko starano się utrzymać przy swym stanowisku. Tymczasem zbliżyła się linia nieprzyziacielska; walka była iak najzaiadliwsza. General Latour-Maubourg z taką zręcznością i walecznością przypuścił atak, że trzy brygady angielskiej piechoty zupełnie zglądzone zostały. 6 armat, 1000 ieńców i 6 chorągwi (które należały regimentom 3, 48. i 66. angielskim) dostały się w nasze ręce. Nieprzyziaciel nieodważył się nanas więcej nacierać. Strzelanie trwało aż do godziny 4. po południu. Nasi Generalowie brygady Werle i Pepin polegli, a Generalowie brygady Maransin i Brauer są ranieni. Pułkownik Proefke rownie iak i szefowie batalionu Astrac i Camus także polegli. Strata nasza w zabitych i rannych wynosi 2800 ludzi.

Nieprzyjaciel niezabrał nam nic niewolnika, prócz 2 do 300 rannych, którzy w jego szkach pozostali. Nieprzyjaciel utracił 3 Generałów w zabitych — dwóch angielskich i jednego Hiszpańskiego — dwóch Generalów — ma rannych. 1000 Anglików dostało się w niewolę. (Niektórzy z nich uciekli, lecz dziś rachowano ich 800); tudzież zabraliśmy 1100 Hiszpanów. Według wszystkich wiadomości, strata nieprzyjacielska w zabitych i rannych wynosi 5000 Anglików, 2000 Hiszpanów 7 do 800 Portugalczyków. Nieprzyjacielska zatem armia utraciła 9000 ludzi, strata ta jest 3 razy większa od naszej. Jazda przypuszczała najsilniejsze ataki i szczególnie się popisała. 40 paszcz spiszowych z baterji, miotają śmierć pomiędzy szczyki nieprzyjacielskie.

Dnia 17. zostały obydwie strony naprzeciw siebie. 5000 ludzi, którzy od Elvas przybyli, złączyło się z armją nieprzyjacielską, Soult ciągle utrzymywał się przy boiowisku a dnia 18. zrobił poruszenie ku Solano. Skoro General Gazan naszych ienców i rannych sprowadzi do Sevilli, ma Marszałek Soult manewrować, końcem złączenia się z innemi wojskami i zupełnego zniszczenia nieprzyjaciela.

— W Niedziele dnia 9. przyimował N. Cesarz przedmszą ciało dyplomatyczne; na audyencyi tej pomiędzy innemi przedstawieniami byli JC. Mci: Przez Xięcia Kurakina, Posła Imperatora Rossyjskiego: P. Loevenström, szlachcic dworu Rossyjskiego.

Przez JW. Cetto Ministra pełnomocnego Króla Jmci Bawarskiego: P. Bray Kawaler Minister Króla przy dworze Rossyjskim; P. Reichberg, Szambellan. Przez JW. Barona Krusemarck, Ministra pełnomocnego Pruskiego: P. Hrabia Reichenbach, szlachcic śląski; PP. Hrabiowie Nostitz starszy i młodszy, tudzież P. Baron Tschirschky.

299  
Przedmszą, Hrabia Brahe, wysłany od Króla Szwedzkiego do powinszowania Cesarzowi narodzin Króla Rzymskiego, pozyskał audyencyą prywatną.

Obrzędy, chrztu Króla Rzymskiego i uroczystości iakie im towarzyszyły, iak monitor mowi, obchodzone były z wspaniałością, godzną tego przedmiotu; wszyscy mieszkańcy Paryża byli ich świadkami i wielka liczba cudzoziemców. NN. Państwo wszędzie, gdzie się tylko widzieć dali, największe odbierali dowody radości i wdzięczności publiczney. W okrzykach: Niech żyje Cesarz! Niech żyje Cesarzowa! wszędzie dał się słyszeć głos: Niech żyje Król Rzymski! Cesarstwo Ichmć, powróciło o godzinie 11. wieczór do pałacu Tuilerjów, zkąd udali się do St. Cloud. Król Rzymski już ich był poprzedził. Najpogodniejszy niebo i najpiękniejsza pogoda sprzyjała dniowi temu pięknemu. Dniem wprzód była wielka burza.

*z Florencyi d. 20. Maia*

Już od wieków, mowi tuteysza gazeta, miasto Florencya, Królowa Arno W. Xięstwa Toskańskiego, z powodu wybornego położenia i rokosznych okolic, tudzież dla wspaniałości budowli publicznych i prywatnych, miała dodany przydomek La Bella, Piękna. Jednakże niedostawało iey wiele, co teraz staraniem, naszej W. Xiężney Elizy i zabiegami naszego Prefekta skutecznym zostało. Do tego należą, już od dawna, lecz próżno oczekiwane oświecenie w nocy miasta, naprawienie zruynowanych przez czas, publicznych fontannów; założenie cienistych miejsc do przechadzki z akacyjów, platanów i klonów; toż nareszcie urządzenie ubostwa i domu robot, w którym zeszlęży zimy 1400 osób pozbawionych sposobności zapracowania sobie na chleb, znalazło i pożyteczne zatrudnienie i słuszny zaró-

biek. Szkoły nawet nasze; zyskały należytą poprawę; w wychowaniu zaś płci żeńskiej, które dotąd zostawało w zaniedbaniu, wiele dokładała staranności.

*z Norymbergi d. 5. Czerw.*

Listy handlowe Tryestkie, które podług listów Medyolańskich czyniły nadzieje powszechnego pokoju, nie mają żadney pewności.

*z Karlsruhe d. 10. Czerwca.*

Dziś z rana o trzech kwadransach na trzecią zakończył swe życie, Monarcha nasz, Karol Fryderyk, W. Xiążę Badeński, przeżywszy lat 82, miesięcy 6 i dni 10. Był on najstarszy z panujących teraz Monarchów.

*z Bern d. 7. Czerw.*

Zeszły Soboty wyiechali Ministrowie Francuzki, Austryacki, Bawarski i Królestwa Włoskiego do Solothurn, w celu znaydowania się na zieżdzie Szwajcarskim, który Henryk Grimm-Wartenfels dnia 3. t. m. mową uroczystą otworzył.

*z Sztokolmu d. 4. Czerw.*

Na wyspie Wermdön w bliskości leżącej, podczas zgromadzenia okręgowego, niektórzy mieszkańcy tamtejsi, okazali nadspodziewane nieukontentowanie, tak dalece, iż miano powód uczynienia przysposobień do wytknięcia obłąkanym ich zaślepienia i iaka na nich z tą karą wynikać może. Zeszły niedzieli dnia 26. Maia stawila się deputacya tej wyspy przed Xięciem Następcą Tronu (mającym zlecenie iey wysłuchania od JK. Mci) i w wyrazach iak nayspokorniejszych o przebaczenie postępku, który tylko niektórym źle myślącym przypisać należy, niemniej o darowanie winy błagała.

Jego Królewiczowska Mość na mowę tę raczył łaskawie w ięzyku francuzkim odpowiedzieć, która natychmiast w ięzyku szwedzkim deputacyi tłomaczoną była, że: „Z boleścią dowiedział się Król o waszém zawi-

chrzeniu w Wermdön. Gdyby JK. Mość niebył posłuchał głosu litości, byłby waszą wyłączył z konstytucyi i mieszkańców iey powszechnym znakiem wzgardy naznaczył. Król nierozkazał nic przeciwnego prawom. Rozkazał tylko dopełnić ustawy stanów Państwa, która przez JK. Mę potwierdzoną została. Przeszedł czas zamieszek; należy teraz słuchać głosu prawa. Król wskutek ustawy stanów mogłby być rozkazał zaciągnąć 50,000 rekrutów do armii, tymczasem żądał ich tylko 15,000, ponieważ liczba ta do obronienia oyczyzny jest dostateczną. Mogliście niepoznać oycowskiej Jego dobroci? Wasi przodkowie, gdyby tak mało byli posiadali miłości ku oyczyźnie iak wy, tedy Szwecya ięczałaby już pod obcem jarzmem. Pytam was się, chcecież byđć czymieście, wolnemi i niepodległemi Szwedami? Szwedzi prawdziwi zapisani są w mem sercu. Powołany iestem jedno-zgodnem życzeniem narodu i Króla do tego kraiu. Stałem w nim z ufnością ażeby was zastaniać i bronić; jeżeli jednak kto poważy się opierać uskutecznieniu wydanych zaleceń, spotka go kara sądu przyzwoitego tak prędka iak błyskawica.” i dalej:

„Powtarzam wam, jeżeli dobro Państwa wymagać będzie, ażeby synowie wasi wyiść mieli, czego potrzeby ięszcze niewidzę, poydę i ia z niemi, i pieczę o nich mieć będę iak o własnych dzieciach. Porzućcie więc dziecinne wasze obawy, i pomniście, że iedynie byđć Panem w swym kraiu od tego zależy, ażeby na każdy atak zostawać w gotowości. Z ukontentowaniem widziałem żalszczery, którzyście wynurzili. Doświadczenie podało mi sposob czytania na twarzach. Widzę, że serca wasze uznały swe obłąkanie. Przekonany iestem o waszym dobrym duchu, i że was tylko obcy wpływ na moment mogł uwieść. Prosić będe Króla, aże-

by wam przebaczył i dla waszego żalu o waszym takim zapomnieniu; starajcie się jednak naprzyszłość dowieść żeście łaski JK. Mci niebyli niegodnemi. Niechcę wiedzieć imion tych, którzy mieli udział w zamieszaniu; nie zapomnę jednak o mieszkańcach Wermdön, którzy jako prawdziwi Szwedowie sobie postąpili: szczęśliwym zdarzeniem jest ich większa liczba. Ażeby wam dowieść, że na wszystko co się stało chce rzucić niepamięci zasłonę, odwiedzę was na wyspie w dniach tych wraz z mym synem. Nie będę miał żadney straży, i niechce inney iak te, którą w sercach waszych znaleźć powinienem."

*z Wiednia d. 12. Czerw.*

Gazeta Prezburska względem wybuchłego w zamku tutejszym ognia na dniu 28. Maia, zawiera co następuje: Rowno z świtem tego samego dnia w zamku pomienionym zajął się ogień na kilku miejscach, który w momencie dach ochłonawszy razem ogromny ten budynek w płomieniu postawił, i odjął wszelkie środki jego ugazzenia. Powstały wiatr od północy ku wschodowi i zachodowi sprawił, iż ku południowej stronie leżąca część rynku Zuckermandl zwanego, który przy wzgórku się znajduje przez spływający ogień nagle zaięta, stała się lupem okropnych płomieni. Cały Zuckermandl, wyjąwszy kilka domów bardziey ku wschodowi stojących leży w popiołach i gruzach. Pięć browarów wraz z innemi pićknemi budowlami prywatnemi, równie iak i dom gminny, spłonęły. Liczba pogorzałych domów jest 77; dotąd znaleziono 9 ludzi, którzy życie w ogniu utracili. Ponieważ miejsce to było bardzo zabudowane i tylko jednę długą, lecz ciasną ulicę miało, ogień zaś nakazał wód spływał, przeto niemożna było z należytą spieszycę pomocą; tym sposobem wiele familiów do nędznego stanu jest przywiedzonych. Prócz straty swych ruchomo-

ści, ieszcze opłakują utratę swych rodziców, dzieci, rodzeństwa, albowiem ogień z tak straszną chwytal gwałtownością, że wielu o ledwo mogło uratować własne życie. Położenie tych nieszczęśliwych tym jest krytyczniejsze, że większa ich część żyła z handlu i rękodziel, którzy, prócz pozostałych pogorzeliś, najmniejszego nieposiadają majątku.

*z Lwowa d. 7. Czerwca.*

Dnia 4. koło wieczora powstała tu straszliwa burza, która wiele zrzędziła szkody. Spadł także grad wielkości orzecha włoskiego.

*z Królewca d. 15. Czerwca.*

(przez nadzwyczajną okazję.)

Wczoray w południe około godziny 1. w tutejszym mieście w Grünen Krahn niewiadomo z czego, wybuchnął ogień, iakiego od dawnych czasów niewidziano. Wszystkie w pobliżu leżące znaczne spichrae kupieckie, napełnione zbożem, konopiem, łociem, olejem, winem i towarami Rossyiskiem i zamienily się w dym i popiół; pomimo blisko płynącej wody niepodobna było myśleć o gaszeniu, albowiem najmnieysze iskry, palne materiały w magazynach będące natychmiast w ogromne płomienie zamieniały.

Całe przedmieście z jedney strony i większa część z drugiey strony miasta leżącego (z spichrzami około 3 do 400 domów) w perzynę zamienioną została. Przy odeysciu sztafety ogień poczęści iuż był ugazon; szkoda która powierzchwie tylko rachowaną bydz może wynosi miliony; niejedna familla przeto wszystko postradała.

Królewicz Xiąże August, który właśnie w podróży swey inspekcyiney z Szląska, pod czas ognia tu przybył, udał się natychmiast w miejsce pgorzeli i pomagał w kierowaniu kroków do zabezpieczenia dalszego dających.

*z Stambułu d. 10. Maia.*

Według doniesień z Szumli d. d. 28.

Kwietnia W. Wepyr Ahmed Basza kazal tego dnia wywieść buńczuki, czyli, co to samo znaczy, wydał rozkaz do woysk, ażeby ruszyły z leż zimowych i zajęły obóz. Armia jego odbiera codziennie posiłki, tak z Azji iako też z Europy, mianowicie z Rumeli.

Oddziały woysk rossyjskich, które stały na prawym brzegu Dunaju, przeprawiają się powoli na lewy brzeg. Warownie Nikopoli zostały zburzone przed ich wyjściem. W Silistryi znajduje się jeszcze załoga rossyjska z 1200 ludzi. Woysko rossyjskie pozostawione do obrony Ruutschuka wynosić ma do 5000 ludzi; woysko to utrzymuje związek z Giurgiewem na lewym brzegu Dunaju. Rossyianie, zdać się uważają Silistryę i Ruutschuk jakoby dwie warownie przedmostowe i zamysłają utrzymać się nadal przy nich. General Saks ma główną kwaterę w Kraiowie.

**Uwiedomienie.** Prefekt Deptu. Poznańskiego. Ponieważ Prześw. Rada Prefekturalna Departamentu Kaliskiego dla skrocenia biegu rzeczy postanowiła korrespondować z dzierzawcami i żądać od nich objaśnienia, dowodów, lub deklaracyi co do złożonych w intendenturze dobr i lasow narodowych reżoż Departamentu likwidacyow, uwiadomijac o tém przeto wszystkich tych, ktorzy dzierzawy dobr narodowych w Depcie Kaliskim mieli, a teraz w Departament tureyszy przeniesli się, aby o mieyscu ich terażniejszego pobytu rzeczony Radsie do 15. Sierpnia r. b. doniesli, gdyż inaczej, jeżeliby Rada dla niewiadomości o mieyscu zamieszkania interessentow, dowodow deklaracyi lub czego innego zażadać, i skutku tego żądania odebrać niemogła pretensye ich ustanowione niezostaną — W Poznaniu dnia 14. Czerwca 1811.

J. Poniński, P. D. Neyman, S. G.

**Do przedania.** Wydział sporny sądu Pokoju Powiatu Miedzyrzeckiego oznajmuje niniejszym, iż na mocy zalecenia Prześw. Trybunału cyw. Deptu. Pozn. młyn wodny w Chrzypsku małym pod Sierakowem prawem spadku do sukcesorow s. p. Małgorzaty Sauerowj właścicielki należący; końcem ułatwienia podziału spadku z budynkami, i gruntami, zgola z tym wszystkim, co do niego należy, więcey dajacemu publicznie ma być sprzedany, do czego wyznaczony został termin na dzień 1. Sierpnia r. b. w Miedzyrzeczu, w izbie sądowey Wydziału spornego Ptu toteyszego, w porządku przystąpienia do przygotowującego przysądzenia. Na ktorym terminie ochotere kupniacy, stawic się mają. — W Miedzyrzeczu dnia 20. Czerwca 1811.

**Do przedania.** Nader wygodny Paryzki powoz z zelaznymi osiami i metalowemi buxami jest na Wroclawskiej ulicy w oberzy pod znakiem miasta Warszawy do widzenia i za 88 dukatow do przedania.

**Do przedania.** Kozyk na cztery osoby na zelaznych drągach, bardzo wygodny jest do przedania na ulicy Napoleonskiej w kamienicy pod Numerem 235.

**Przywołanie wierzycieli.** Niżej podpisane, wyrokiem Trybunału handl. Wydziału IIgo Deptu. Poznańskiego nominowane Syndyci, upadłości kupca i aptekarza D. L. A. Fritzo w Rawiczu, wzywają wierzycieli teyże upadłości, aby się przed nimi w dniu 9. meca Sierpnia r. b. z rana o godzinie 9. w izbie Burgrabalney Trybunału handl. w Lesznie zgromadzili, w celu podania swych pretensyi i udowodnienia tychże. — Działo się w Rawiczu dnia 24. Czerwca 1811.

K. F. George,)

S. W. Viebig,) Syndycy.

Dodatek

DO

## GAZETY POZNAŃSKIEJ

Nr. 51.

## U W I A D O M I E N I E.

Niżej podpisany uwiadomiam szanowną publiczność, szczególnie interesentów którzy mnie zastawczyli powierzeniem swoich interesów, iż zostawszy żł żonym z urzędu Burgrabiego oddałem akta Ur. Hornie Burgrabiemu, do którego każdy raczy się udać. Zebym zaś uszedł złej opinii z urzędowania bywszego, mam sobie za obowiązek umieścić niżej zaświadczenie Przezw. Prezydum Trybunatu Deptu. Pozn. i podziękowanie JJWW. i WW. obywatelom za łaskawe ich względy, szczególnie tym, którzy mi oddaia sprawiedliwość, iż byłem uczciwym, sprawiedliwym i akuratem urzędnikiem. — W Poznaniu dnia 25go Czerwca 1811.

Jozef Sendys, B. B. S. P. P. P.  
Prezes Trybunatu cywilnego Departamentu  
Poznańskiego.

Powodowany przedstawieniem J Pana Sendysa Burgrabiego przy sądzie Pokoju Powiatu Pozn., o danie mu zaświadczenia jego konduity, zaświadcza po zniesieniu się z Krolewskim przy Trybunale tutejszym Prokuratorem jako szczególniejszy dozór nad Burgrabiami mającym, iż poinieiony J Pan Sendys przez cały ciąg urzędowania swego, nie opuścił się niczego takowego w czynnościach urzędu swotiego, coby zaprzysiężoną wiarę urzędnika nadwerezętało, i owszem okazując w wszelkich czynnościach urzędu swego prawdzi-

wą zdatność — Presidium attest niniejszy przy wycisnieniu pięczęci z podpisem zwyczajnym wydać. — Dan w Poznaniu dnia 9. Kwietnia 1811.  
(L. S.) (Podp.) Lewiński, Z. P.  
Nro. 405. Godlewski, Z. S.

*Uwiadomienie.* Prefekt Departamentu Poznańskiego. W skutek odebranego reskryptu JW. Ministra skarbu d. d. 5. m. b. uwiadomia niniejszém publiczność, iż postanowioném zostało, aby każdy kontrybuent podatku patentowego przenoszący się z iedney do drugiej gminy i t. d. odjąd przed resp. Burmistrzem lub Woytem miesca, w którym osiada, pozyskany w dawném siedlisku patent produkował. Burmistrze i woyci zaś szczególnie niniejszém odbierają zalecenie, aby każdego na nowe siedlisko przybywającego, gdyby patentem przyzwoicie opatrzony niebył, natychmiast do indagacyi pociągali; przekonanych o kontrawencyi opłaty podatku patentowego, należy przez WW. Podprefektów resp. Powiatów, W. Dyrektorowi skarbu imiennie donieść, końcem rozciągnięcia na kontrawenienta kar prawem przepianych. — W Poznaniu dnia 15. Czerwca 1811.  
Poniński. Neyman, S. G.

*Uwiadomienie.* Donoszę wszystkim PP. obywatelom, Magistratom miast, kahałom, w innym opłacać prowizye od summ tak P. kapitule Poznań-

skiey, jako i innym kollegiom duchowieństwa katedralnego należących się, że do ich odbierania przez cały ciąg tranzakcyow Święto Jąskich zawsze mnie gotowego mieszkającego No. 78 w rynku znajdują. Ci zaś co wyciągają aby ich o należytość szukać i prosić, zechcą być łaskawi podać się do gazet, pod którym Numerem stać będą, i które godziny wolne u nich znajdują. Niemożący być w Poznaniu zechcą pieniądze oddać na pocztę za rewersem, a przez pocztę kwit im przesłać. Nieuważających się ostrzegam, iż o dług do sądu skargę zaniosę, i o exekucyą prosić będę. — Datum w Poznaniu dnia 8. Czerwca 1811.

X. Jakub Miszewski, Kan. Kat. Poz. Gen. Prok.

**Uwiedomienie.** Niżej podpisana podaje do publiczney wiadomości, iż dobra Rudnią staroszyi ke zwane, w panowaniu Rossyiskim będące, a do gubernium Zytomierza należące, prawem dziedzictwa sobie służące, odprzedała staroz. Dawidowi Lutomierskiemu kupcowi w Poznaniu zamieszkałemu, oddawszy dokumenta W. Dąmbrowskiemu Regentowi kancelaryi Prozańskiey, a uczyniwszy plenipotentem W. Longina Promieńskiego, aby ciż Wzni wzmiankowani niepoważyli się w przedaż o dobra wzmiankowane z nikim nie wchodzić. Ochoę zaś nabycia tychże dobr mający, zgłoszć się może do wyż wspomianego Lutomierskiego.

Eleonora z Poniskich Zarembina.

**Uwiedomienie.** Kupcy Koligny i jego wspólnicy mają honor uwiedomić że z Lipska powrócili z wybornym składem towarow wszelkiego gatunku, jako to: Paryzkie haftowane, szale, wełniane, bawełniane i jedwabne na suknie materye, niciane, bawełniane i jedwabne pończochy, białe i drukowane perkalę, kazyminy i sukna jedwabne, męskie i kobiece kapelusze, kleynoty, koronki, porcelany, wonne wodki, pomady i likiery, mają też wielki skład szejow i rękawiczek, które szukani przedawac będą. Mają swoy skład pod Nro. 68 na Rynku.

**Uwiedomienie literackie.** W xiegarni niżej podpisanego na Rynku Nro. 55. znajdują się rozmaite xiązki dawniejsze i naynowsze polskie, francuzkie i łacińskie, tak do przedania jak i do czytania. Katalog ich można darmo dostać. —

Tamże znajduje się pismo naynowsze pod tytułem: Myśli ogólne o polepszen u handlu, przemysłu, rolnictwa i edukacyi w X. Warsz. Cena zł. 2. — W Poznaniu dnia 24. Czerwca 1811.

T. Szumski, N. p. G.

**Doniesienie.** Za zezwoleniem JW. Ministra sprawiedliwosci wyszlo z druku dziełko: Opieka poślug Kodexu Napolena dla Xięstwa Warszawskiego. Dostać je można w xiegarniach Urodz. Szumskiego Professora w Rynku No. 55, u JP. Kühna na Szerokiey ulicy Nro. 430 i w zbiorze Notaryatu na Garbarach Nro. 426. Cena zł. 2 gp. 24.

**Doniesienie.** Świeżych cytryn i słodkich pomeranzezy dostać można na Wodney ulicy pod Numerem 166. u J. Pinkusa.

**Doniesienie.** Założona w mieście Wschowie, Xięstwie Warszawskiem roku zeszłego na Szerokiey ulicy pod Nro. 824, dwa kąpiel i zastluguie dla rozmaitych kąpeli i z wielu wyniklych pomocnych i uzdrawiających skutkow wiaiorakich defektow ciała nader osobliwą zaletę. Także w tym samym domu jest drugie piętro, składające się z ładney sali, 3 pokojow i kuchni, jako też sklep, stajnia dla 6 koni, wozownia i drwalnia do nągora. Niemniej na żądanie, przed ośmiu laty dopiero wystawiona kamienica wraz z tylnym budynkiem i ogrodem, jako też dwie prawie reszce nowe pokryte końskie powozy z walizami, na 4 osoby, za mierną cenę do sprzedania.

**Doniesienie.** Niżej podpisany uwiedomia Przesw. publiczność, iż przybył tu z Warszawy na kontrakty S. Jąskie z assortimentem towarow Paryzkich naynowszych, jako to: naynowsze wszelkiego gatunku Paryzkie stroje dąskie, materye jedwabne i pułjedwabne, chustki dyftrykowe, wełniane, bawełniane i jedwabne, tulle Paryzkie i inne, kamizelki, wstążki nowe, rękawiczki, kwiaty, perfumy, koldry, dywany, porcelanę i tabakę Paryzką, sztylpy lakierowane, trzewiki dąskie, pończochy jedwabne i wiele innych galanteryinych towarow, a przyrzekać mierną cenę, ma honor polecić się względem Przesw. publiczności. Stoi w Rynku w domu JW. Kaszcieląnowey Mośczyńskiey pod Nro. 65. — W Poznaniu dnia 19 Czerwca 1811. Walenty Lewicki.

**Uwiedomienie.** P Pani Poinsignon z Francyi rodem, ma honor uwiedomic publiczność, iż od Sgo Jana r. b. założy w Poznaniu instytut damski w sposób przez Lebę Edukacyjną przepisany. Odane Panny do niej na pensyą iak naymoralniej prowadzone będą. Do pomocy w dawaniu nauk będą użyci nauczyciele języków francuzkiego, polskiego, niemieckiego, tudzież historyi, teografi, rachunkow, kaligrafii, rysunkow, muzyki, tańca i haftowania. Mieszka téżczasowo w rynku pod Nro. 70.

**AVIS.** Madame Poinsignon, française d'origine, a l'honneur de prévenir le public, qu'elle vient d'établir a Posen, une pension des demoiselles, a l'instar de celle de Paris. Elle se charge d'apprendre a ses élèves, les langues française, polonaise et allemande, l'histoire, l'orthographe, la géographie, l'arithmétique et la broderie, comme aussi de leur procurer des maîtres pour l'écriture, le dessin, la musique et la danse. Son logement est sur la Place Nro. 70.

**Do zadzierzawienia.** Trybunał cywilny Deptu. Pozn. Wydziału II. Zważywszy, że z powodu okoliczności niektórych sobie przedstawionych przybycie zadzierzawienia dobi Gozardowa i Żydowi za cenę dnia wczorajszego oharowaną ponimo pubteczney dnia tegoż odbytey licytacyi nastąpić niemoże, a przeto inny do zadzierzawienia tych dobi termin wyznaczony byćż musi, czyni wszystkim dobra te dzierzawic ochotę mającym wiadomo, że termin w tym celu na dzień 1. Lipca r. b. w zamku tutejszym sądowym przed delegowanym do tego Kommissarzem Ur. Morawskim Assessorem wyznaczyl, wzywając wszystkich dobra te dzierzawic ochotę mających dnia poimientonego naydalej do godziny 7. wieczorney podług zegara ratusznego uważając, stawili, albowiem o tej godzinie Trybunał licytacyą w mowie będącą ukonczoną mieć chce. — Dan w Poznaniu dnia 25. Czerwca 1811.

**Do sprzedania.** Na żądanie st. Jana Daniela Greulich, młynarza, sprzedane będą drogą dobrowolney licytacyi naywięcey dającymu: 1) dom jego mieszkalny w Lesznie na Zamkowej ulicy pod liczbą 83. 2) Młyn tego wodny w wsi Drzeczkwie o milę jedną od Leszna odległy zrol-

niczem gospodarstwem, do czego Wydział sporny w Lesznie wyznaczyl jeden termin przygotowujący na dzień 18. Lipca i jeden zawity na dzień 1. Sierpnia r. b. o godzinie 10. z rana w swojej izbie sądowej, o czém niniejszém, kupna sobie życzących, uwiedomia. — W Lesznie dnia 17go Czerwca 1811.

**Wydział sporny sądu Pokoju.**

**Do przedania.** W Poznaniu na ulicy Napoleońskiej pod liczbą 123 dnia 1. Lipca r. b. z rana o godzinie 9. drogą prawa wskazaną przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą następnie szeregofy: srebra stołowe, meble piękne, to jest: biorko macheniowe z lustrem, komoda mała takąż, podobniez stolik, krzesła, Kanapy, landszaffy różne, lustra wielkie na scianie wiszące, i lustra na postumencie, zegary, pałaki, porceleny, fajanse, szkła stołowe, powozy 2, kłacz wierzechowa 1, koprowina i innych wiele sprzętow za gotowe pieniądze w grubey monecie więcey dającymu przybycie nastąpi. Mający więc ochotę takowego kupić zechcą się stawić w miejscu powiedzianym, w dniu i godzinie oznaczoney. — W Poznaniu dnia 21. Czerwca 1811.

**Kłossowski, B. p. T. D. P.**

**Do przedania.** Wiatrak, domostwo z ogrodem właściwy stawetnego Jakuba Jankszew w wsi Cmunia w Powiecie Szremskim Departamencie Poznańskim w teyże samey gminie leżący odległy od miasta Poznania mil 3. od miasta Sremu mila 1, graniczy na wschod słońca z dobrami Błażewem, na południe Mechlinem, na zachod Orkowem, na pułnoc Radzewem, opłaca czynszu dworowi Kurnickiemu corocznie talerow 18. Kominowego zł. 14 gr. polsk. 15 od żołędzi zł. 2 gr. polsk 10 przez Ur. Kłossowskiego Burgrabiego, na rzecz szl. Bogumiła Esznera i Andrzeia Hanke w Poznaniu u obrońcy swego Ur. Łukaszewicza Adwokata doninieyszego czynu zamieszkanie obierających, w poręcznitwie tegoż Adwokata czyniących pod dniem 10. Czerwca r. b. 1811 zaaręztowanym został, kopie protokulu zaaręsztowania tegoż wiatraka domu i ogrodu pod dniem 10. tego samego miesiąca sołtysowi miejscowemu wsi Cmunia Woyciechowi Smorawie, i Pisarzowi sądu Pokoju Powiatu Szremskiego pod dniem 12. Czerwca zostawione zostały pod tymże samym dniem Podsekdowi Po-

502  
wiatu Szremskiego jako zastępującemu miejsce  
Konserwatora hipotek Powiatu Szremskiego, na-  
koniec w kancelaryi Pisarza Trybunału Deptu.  
Poznańskiego pod dniem 18. Czerwca r. b. 1811  
w więzienie aresztowań nieruchomości wpisane zosta-  
ło. Termin pierwszy publikacyi warunkow sprze-  
daży tegoż wiatraka, domu i ogrodu dnia 29. Li-  
pcy 1811 r. w izbie audyencyonalney Trybunału  
Deptu. Poznańskiego odbywać się będzie.

Niniejszy wyciąg, że w izbie audyencyonalney  
Trybunału cywilnego I Wydziału dnia dwu-  
dziestego pierwszego Czerwca roku tysięczne-  
go osmsetnego iedenastego przybity został za-  
świadcza  
Baranowski, Pisarz.

**Kradzione konie.** W noey z dnia 21. na 22.  
c. m. ukradziono mi z stajni parę klaczy gniadych  
bez odmiany tylko grzywy i ogony czarne mające,  
iedna w 4ym roku, druga lat 7 z zębieniem gnia-  
do-srokatym niedziel 10 starym także klaczka. —  
Do tego ieszcze klacze obydwie od pracy ciężkiej  
mające piersi napsute, młodsza już wygoiona, tyl-  
ko znak icy zostaje, starsza ieszcze niezewszys-  
skim na prawey stronie piersi; klacz w 4ym ro-  
ku będąca, ma ieszcze do tego znak na prawey  
stronie szpęki przez opuchnienie, i okazuje się  
guziatak, jakoby zatży wyrznąć się mające. Za-  
brano także siodolko, uzdeczki i uździenice zkrę-

conego rzemienia. Doprasza się więc niżej wy-  
rażony wszystkich respective cywilnych i wo-  
skowych osób iak najmocniey, iako też sołtysow,  
aby konie te, gdzie tylko spostrzegą zatrzymali i  
mnie za powrociem z wdzięcznością wszelkich  
unkosztow i przywoitey nagrody donieść raczy-  
li. — Datum dnia 22. Czerwca 1811 w wsi Ła-  
wki do dobr Gruchowa należącey pod Trzeme-  
sznem w Powiecie Powidzkim.

Stanisław Szmitt, dzierzawca.

**List gończy.** Popelnwszy młynarz Wawrzyn  
Prażata od kilku tygodni kradzież sukna w foluszu  
w wsi Błotkowa, niedaleko Ostieczny, znalazł  
przy aresztowaniu swych wspólnikow sposobność  
uciec. Ten ma lat 25, jest średniego wzrostu,  
oczow szarych, twarzy ospowatey czerwoney,  
włosow białych. Nosi na sobie, sukienną nie-  
biesko-iasną kurtkę, białe płocienne spodnie, i  
iasną niebieską kamzelkę, kapelusz okrągły, i bu-  
ty zwyżayne, mowi tylko po polsku. Ponieważ  
na schwytcaniu tegoż winowaycy wiele zależy, za-  
tym upraszają się wszystkie woyskowe i cywilne  
zwierzchności, ażeby onego skoro dostreżonym  
zostanie, zaaresztować i do tuteyszego więzienia  
odesłać raczyli. — W Wschowie d. 14. Czerwca  
1811.

Sąd Pods. Krym. Wschowski.